Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 140. Lwów, Piątek 19. czerwca 1925 r. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ — „
Kwartalnie	14 „ — „

ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie o 11 rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.

Korfantiada.

Przyznacie mi, szanowni państwo, że niema milszego widowiska ponad to, gdy dwóch przyjaciół, związanych najmocniej węzłami sentymentu i... interesu — znagła się pokłóci i pocznie sobie

wyrzucać wszystkie dawne grzechy

i małe, niepachnące świństewka.

Niezapomniane to widowisko mieliśmy przed kilkoma miesiącami, gdy **p. Korfanty podkupił chytrze „Rzeczpospolitę"**, korzystając z jakiejś smętnej zadumy mistrza Paderewskiego, a p. Strońskiemu została tylko — jak się złośliwie kum Witos wyraził —

„goła Warszawianka"...

Zdawałoby się, że na tym srogim krzyku i odsądzeniu p. Korfantego od czci i wiary — afera powinna się skończyć. W międzyczasie nadeszły ważne momenty polityczne; wszystkie trzy kluby prawicowe (z nieznacznymi wyjątkami) występowały solidarnie razem; a więc konflikt, rozbudzony animozją osobistą dwóch wymienionych panów, szczęśliwie się rozwikłał.

Tak jednak nie jest.

W ostatnich dniach przyszło do wymiany zdań i to na podkładzie poważniejszym — gdyż nie osobistym a programowym.

Na kongresie Ch. D., odbytym niedawno w Warszawie, poseł Korfanty palnął sobie mowę, która nie podobała się mocno jego powinowatym z Z. L. N. Zabolał prawdziwych i niefałszowanych „endeków" — wśród wielu innych — zarzut, że **paprają się we własnem niedołęstwie**, a winę za wszelkie zło zrzucają na jakieś wyimaginowane towarzystwo żydów, masonów etc. „Kurjer Poznański" wystąpił tedy z ostrą repliką; „Rzeczpospolita" nie pozostała dłużna, rozpoczęła się polemika na nowo.

Nie obchodzi nas bliżej, co i w jakiej formie zarzucają p. Korfantemu; czy jest on istotnie rzecznikiem interesów przemysłu niemieckich „baronów węglowych", czy nie. Znamiennym natomiast faktem jest otwarta walka, którą kluby prawicowe między sobą prowadzą. Okazuje się, że nie tylko po lewej stronie Izby sejmowej budzą się co raz tarcia i groźby rozłamu — ale, że

to samo dzieje się w obozie prawicowym,

który nieco przereklamował swoją zwartość. Pamiętajmy przytem, że i w samym klubie Ch. D. rysują się wyraźnie dwie grupy, z których jedna idzie posłusznie na pasku p. Korfantego, a druga kręci się, krytykuje i **myszkuje za jakimś rozłamem czy „przegrupowaniem"**. Zresztą — ten brak spoistości wewnętrznej w klubach sejmowych — ten ferment, poruszający wciąż wszystkie ugrupowania — rodzi się z niezdecydowanego oblicza naszego Parlamentu. Falowania te od pierwszych dni jego istnienia dowodzą, że to szanowne ciało ustawodawcze w obecnym swym kształcie nie ma niestety warunków potrzebnych do normalnego życia i pracy. —

W obecnej sytuacji politycznej niesnaski wśród klubów prawicowych z innego jeszcze względu zasługują na uwagę. Oto ustąpił ze stanowiska wiceministra S. W. p. Smólski, jedyny w rządzie

nieoficjalny „konfident" Chadecji.

Czy wpłynie to na zmianę stanowiska klubu? Gromy, które ciska p. Korfanty na system sanacji premjera Grabskiego, zdają się to zapowiadać.

W każdym razie jesteśmy świadkami konfliktu ciekawego i pouczającego.

Gdybyż się znalazł jakiś rymopis i zebrał pracowicie wszystko, co o p. Korfantym napisano, choćby tylko o jego „zaprzyjaźnionej" prasie; wszystkie wyrazy bałwochwalstwa, a potem znów plugastwa, które nań spadały — urósłby z tego przepiękny epos. Nazwaćby go można „Korfantjadą", a byłby z pewnością zabawniejszy, niż „obrona Sokołowa"...

E. W.

Gdańsk będzie wielkim, jeżeli przestanie siebie nazywać Dantzig'iem.

Anglicy uwierzyli w potęgę Polski i złożyli świadectwo jej pełnej dojrzałości mocarstwowej.

Tczew, 17. 6. Delegacja parlamentarzystów angielskich wyjechała wczoraj z Gdańska do Berlina. Przewodniczący delegacji udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu z ogólnego wrażenia o Polsce.

— Polska — powiedział p. Hannon — opiera obecnie swój

byt polityczny na trwałych podstawach.

Dalszy pomyślny rozwój państwa polskiego jest zapewniony.

Na zapytanie **jakie wrażenie wywarł na delegatów Gdańsk** p. Davson i Hannon odpowiedzieli:

korytarz polski jest istotnie polskim

i takim musi pozostać w interesie zarówno Polski jak i Gdańska, który powinien iść na rękę Polsce.

Wiemy, że Polska w uprawnieniach przyznanych Gdańskowi poszła dalej od traktatu wersalskiego. Na fakt ten zwróciliśmy uwagę gdańszczanom.

Wolne m. Gdańsk powinno żyć w harmonji ze swoim suwerenem Polską. Leży to nawet w interesie ogólno-europ. (PAT.)

———xox———

Groźny pożar w Wyszogrodzie.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.). Wczoraj około godziny 4 po południu wybuchł

groźny pożar

w Wyszogrodzie, pastwą którego omal nie padło całe miasteczko. Okoliczne straże ogniowe przybyły prawie natychmiast i rozpoczęły walkę z żywiołem, która trwała do późnego wieczora. Pastwą pożaru padły trzy domy piętrowe. Bez dachu zostało 24 rodzin.

Losy reformy rolnej ważą się.

Lewica chłopska niezadowolona z uchwał opuściła salę obrad.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). Sejmowa komisja reform rolnych na dzisiejszem posiedzeniu zakończyła trzecie czytanie projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej i

całą ustawę, składającą się z 92 artykułów uchwaliła.

Istotnych zmian do ustawy nie wprowadzono, przyjęto natomiast cay szereg poprawek stylistycznych i redakcyjnych.

Przy art. 71 poseł Poniatowski oświadczył, że

Wyzwolenie nie będzie brało udziału w dalszych obradach

z powodu odrzucenia wszystkich wniosków, zmierzających do radykalnego przejęcia ziemi i rozparcelowania obszarów dworskich oraz odrzucenia wniosków, by opodatkować przy parcelacji w odpowiednim procencie właścicieli obszarów dworskich na rzecz inwalidów i odznaczonych żołnierzy.

Po złożeniu tej deklaracji przedstawiciele **Wyzwolenia, Klubu ukraińskiego, Klubu białoruskiego, Związku chłopskiego i Związku radykalnego chłopskiego opuścili salę obrad.**

———xox———

Budienny jako straszak na morzu.

Rząd sowiecki urządza demonstracyjne manewry wojenne

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.). Donoszą z Tallina, iż do Petersburga przybył Budienny, aby wziąć udział w wielkich manewrach wojennych, które odbędą się w tym momencie, gdy na wodach estońskich pojawią się floty angielska, francuska, włoska i państw bałtyckich.

Tajemniczy „nieznajomy"

występujący jako posłaniec Steigera zawitał w mieszkaniu Ignacego Jaegera.

Konfident policyjny w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej? — Czyżby lwowska Azefjada?

(h) W dzień święta „Bożego Ciała", 11 b. m., wydarzyła się w mieście naszem historja, żywo przypominająca słynną warszawską aferę Trojanowskiego.

Oto dnia tego zjawił się u p. Ignacego Jaegera, właściciela drukarni (Sykstuska 33), jakiś nieznajomy mężczyzna, który poprosił gospodarza domu o chwileczkę rozmowy

„w cztery oczy".

Jak wiadomo powszechnie, p. Jaeger oskarżony został przez prokuratorję w łączności ze sprawą **Stanisława Steigera, podejrzanego o dokonanie zamachu na Prezydenta Rzpltej.**

Obawiając się jakichś nieprzyjemnych dla siebie następstw, Jaeger odmówił prośbie tajemniczego gościa i w obecności przypadkowych świadków (dr. Edmunda Wolkena i inż. Leona Jaegera) zapytał o cel wizyty.

Wtedy nieznajomy poprosił Jaegera o posadę w drukarni, a otrzymawszy odpowiedź odmowną

ponownie zażądał rozmowy na osobności.

Kiedy i teraz p. Jaeger prośbie tej odmówił, tajemniczy nieznajomy zwrócił się doń z następującemi słowami:

„Wyszedłem wczoraj z więzienia. — Znam Steigera i przynoszę od niego pewne ważne zlecenia".

Wśród obecnych powstało zamięszanie. Zanim Jaeger zdołał zatelefonować do policji, osobnik ów wybiegł na ulicę i znikł w labiryncie ulic.

Tymczasem zdołano

ustalić nazwisko tajemniczego nieznajomego.

Jest nim niejaki

Aleksander Barnal, zam. przy ul. Sykstuskiej 32.

Przybył on niedawno z Krakowa, gdzie odsiadywał karę 10 - miesięcznego więzienia. Pozostawał on również **na usługach tamt. policji jako konfident.**

Obecnie Barnal wyjechał ze Lwowa w niewiadomym kierunku.

Ścisłe śledztwo powinno ustalić, czy i o ile w sprawie tej zaangażowane są nasze władze bezpieczeństwa, a tem samem, czy zaszedł fakt prowokacji, czy też zwyczajna próba szantażu.

Witajcie nam bracia z nad Wełtawy.

Do Polski przybywa wycieczka parlamentarzystów czechosłowackich.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.). Dziś po południu przybędzie do Warszawy wycieczka parlamentarzystów czechosłowackich z min. rolnictwa M. Hodrżą na czele. — P. min. Hodrża jest równocześnie profesorem historji na uniwersytecie w Bratislavie. **Należy do partji agrarno - republikańskiej.** Z jego inicjatywy powstał w parlamencie węgierskim w r. 1905

blok mniejszości narodowych.

Po przewrocie był przedstawicielem rządu Czechosłowacji w Budapeszcie. Od r. 1922 piastuje tekę ministra rolnictwa. Obecnie stoi na czele ruchu narodowego na Słowaczyźnie i jest wiceprezesem partji republikańskich agrarjuszy. Wraz z wycieczką przybędzie do Warszawy poseł polski w Pradze, min. Lasocki.

Medal za zasługi wojenne

ozdobi piersi obrońców Lwowa.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). Rada ministrów na posiedzeniu w d. 17 bm. powzięła następujące uchwały:

1. Projekt ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary.
2. Projekt ustawy o **medalu pamiątkowym za wojnę** o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny.

Pogrom żydów w Mińsku.

Faworyci sowieccy powędrowali z resztkami rozbitych kramów na drugi koniec miasta.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.). Donoszą z Mińska, iż na tle bezrobocia doszło tam do rozruchów antyżydowskich. Mianowicie robotnicy chrześcijańscy byli stale odprawiani z kwitkiem przez komunistyczne biura pracy, podczas gdy

żydzi otrzymywali zajęcie.

Robotnicy chrześcijańscy wnieśli wobec tego skargę do odpowiednich władz sowieckich. Ponieważ nie odniosło to skutku, robotnicy zebrali się i

urządzili napad na sklepy żydowskie

znajdujące się na Dolnym Rynku. **Rozbili je i ograbili.** Żydzi stawiający opór zostali dotkliwie pobici. Oddziały G. P. U. przywróciły spokój, a żydzi przenieśli się ze swymi kramami w inną stronę miasta.

———xox———

Fragment z piekła dantejskiego.

Dalsze szczegóły zbrodni w Zgierzu.

Warszawa, 18, 6. (Tel. wł.) Dalsze szczegóły zbrodni w Zgierzu. Zbrodniarze dotychczas nie zostali wykryci. Pies policyjny stracił ślad w ulicach miasta. Jedynie ślady zbrodni zostały odkryte przypadkowo. Jedna z dozorczyń grobów wstąpiła do domu grabarza i widziała, jak jeden z synów grabarza zamordowany został przez uduszenie, które spowodowanem zostało przez włożenie mu na twarz jelit rodziców i brata. Na miejsce zbrodni przybyli komisarze polic. Bayer i Sitkowski. Hipoteza mordu rabunkowego odpadła, gdyż mordercy niczego nie ukradli a tylko dla manifestacji wyłamali zamki od szafy i kufra. — Istnieją dwie hipotezy zbrodni. Jedna, że morderstwa dokonano na tle religijnem, druga, że Feldon został zamordowany przez jednego ze złodziei cmentarnych który dzięki Feldonowi został skazany na 3 lata więzienia.

Nowy gabinet belgijski.

Bruksela, 17 6. (Tel. wł.). Gabinet ukonstytuował się. Składa się on z 5 socjalistów, 5 katolików i 5 osób o tendencjach liberalnych. Rada gabinetowa partji socjalistycznej aprobowała 40 głosami, przeciw 6, skład gabinetu.

Widmo zarazy na Wołyniu.

Na mętnych falach Styru płyną zwłoki gwardzistów ros. Ziemia polska nie chciała ich przyjąć.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.). Donoszą z Wołynia, iż mieszkańcom doliny Styru grozi poważne niebezpieczeństwo. Rzeka ta bowiem, mijając ustawicznie swe koryto, za wsią Borowicami (pow. łucki) podmyła cmentarz wojskowy, na którym pochowano w r. 1915

240 poległych gwardzistów rosyjskich.

Ciała, znajdujące się w zupełnym rozkładzie, wpadają do rzeki i zatruwają wodę oraz powietrze.

Władze powiatu łuckiego muszą jak najśpieszniej zająć się tą sprawą, by zapobiec zarazie, jaka może wyniknąć z zakażenia wody Styru, z którego tysiące mieszkańców czerpią wodę.

———xox———

Groźna fala żółta wzbiera!

Nienawiść Chińczyków ku obcym przybiera zatrważające rozmiary. — Demarche przedstawicieli mocarstw europejskich w Pekinie.

Agencja Reutera podaje, że pogłoski o wspólnej akcji mocarstw w Chinach są pozbawione wszelkiej podstawy. Mocarstwa nie mają zamiaru interwenjowania w sprawach wewnętrznych i

zachować chcą t. zw. otwarte drzwi.

Przedstawiciele mocarstw w Pekinie złożyli w dniu dzisiejszym rządowi chińskiemu nową notę, w której zaznaczają, że według otrzymanych wiadomości

we wszystkich częściach Chin wzrasta nienawiść przeciw cudzoziemcom

a tendencje wywrotowe stają się zatrważające.

Przedstawiciele mocarstw zwracają uwagę rządu chińskiego na te objawy i zaznaczają, że natychmiastowe powzięcie energicznych kroków dla stłumienia rozruchów jest nieodzowne.

———xox———

Potrzeba nam jednak silniejszego argumentu.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.). Dziś rano przybył do Warszawy dr. W. Prądzyński, prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami, aby złożyć rządowi sprawozdanie z wyników konferencji, jaką odbył wczoraj z prezesem delegacji niemieckiej, dr. Levaldem, w sprawie wywozu węgla polskiego do Niemiec. P. Prądzyński przedstawi również obecny stan rokowań o umowę handlową z Niemcami.

Złe dodawanie i niedobre odejmowanie.

Kiedy Senat zobaczył w budżecie pozycję na remuneracje dla urzędników ministerstwa skarbu w kwocie 3 i pół miljona złotych — rozdarł swoje szaty i zawołał:

„To jest niedopuszczalne".

Ktoś z loży prasowej usłyszał te słowa i krzyknął: **„Brawo Senat!** Jest przecież jedna porządna instytucja w Polsce. Dajcie mu większą władzę, a uratuje honor wszystkich ustawodawców".

Hola, panowie, nie kanonizujmy instytucji, która się

raz na trzy lata

oburzyć potrafi. Czyż to jest naprawdę pierwszy skandal od czasu ostatnich wyborów?

Przecież ten sam Wysoki Sejm i równie ten sam Wysoki Senat uchwalił swego czasu ustawę uposażeniową dla urzędników, która wszystkich pracowników państwowych

uczyniła zawodowymi głodomorami.

Cóż miał zrobić rząd, kiedy mu trzeba było ludzi do ściągnięcia daniny majątkowej? Obiecał urzędnikom remuneracje i

orał nimi dniami i nocami,

dopóki dodatkowej roboty nie ukończył. I nikt by zapewne im tej remuneracji nie pozazdrościł, gdyby sprawiedliwie została rozdzielona.

Ale właśnie stała się niesprawiedliwość.

Bo jednym dano za dużo, a drugim nic.

Jeden dyrektor dostał 5.000 zł., drugi dostał 6000 zł., trzeci 8.000 zł., a reszta?

Musiała się zadowolić pochwałą.

Nie ulega wątpliwości, że było to nieprawidłowo, **bo jednym źle dodano, a drugim niedobrze odjęto.**

* * *

Urząd podatkowy w Nowym Jorku ma tylko jeden gmach i kilkuset urzędników. Jeden okręg lwowski zaś ma kilkanaście gmachów i kilka tysięcy urzędników. Tam jest tylko instytucja, która posyła rachunki podatkowe obywatelom, a ci wyrównują je w pierwszym lepszym banku.

U nas **stoły uginają się od „kawałków"**, tysiące ludzi bawi się sprawdzaniem i dodawaniem groszowych pozycji; trzeba zwoływać komisje, a nad komisjami przeprowadzać kontrolę; słowem

podatkowy Babilon

pochłania pokaźny procent uzbieranych dochodów.

Skreślenie 3 i pół miljona za remuneracje nie naprawi błędów. Cały problem należy rozważyć od początku i przeprowadzić

mądrą redukcję przy równoczesnej reformie całej administracji,

a wówczas odpadną także i niedemokratyczne remuneracje dla wybranych. Gdyby Sejm i Senat w tym wypadku **dobrze odjął i dobrze dodał,** zasłużyłby się narodowi i niepotrzebowałby szukać reklamy w jednem oburzeniu.

Hallo! Ratusz.

Ceny węgla spadły.

Kiedy potanieją elektryczność i tramwaj?

Magistracie, przypomnij sobie, czem uzasadniałeś niegdyś swoje podwyżki! Ludzie mają dobrą pamięć.

Ileżto razy za czasów inflacji, kiedy przyszła wiadomość o podwyżce węgla, natychmiast **na drugi dzień rosły ceny biletów tramwajowych i elektryczności.** Przy każdej takiej podwyżce dodawano do uchwały Rady m. ten następujący sakramentalny wstęp:

„Z powodu nowej podwyżki cen węgla, środków żywności i kosztów robocizny, niniejszem uchwala się podwyższyć ceny itd. itd."

Prosta uczciwość, która obowiązuje także wszystkie magistraty na całej ziemi, nakazuje, aby dziś, kiedy

ceny węgla spadły o 20—30 procent,

przypomnieć sobie owo stare, ale sprawiedliwe uzasadnienie.

Ludzie czekają na takie oświadczenie, ale magistrat **udaje** jak gdyby o niczem nie wiedział.

Cena prądu elektrycznego ciągle jeszcze wynosi

58 gr. za kilowat godz.

w mieszkaniach prywatnych, a 80 gr. w lokalach zarobkowych.

To trochę za słono — Świetny Magistracie!

Jeżeli jednak o tem zapomniałeś, winni ci przypomnieć obywatele, korzystający z prądu elektrycznego i tramwaju.

Przecież bilet tramwajowy kosztuje na dawną walutę

przeszło 360.000 marek,

a o ile sobie przypominamy, do takiej podwyżki nigdy w czasach inflacji nie doszło.

W imieniu świętej sprawiedliwości

domagamy się obniżenia cen biletów tramwajowych i światła elektrycznego

w stosunku do spadku ceny węgla, środków żywności itp. artykułów pierwszej potrzeby.

Elektrownia miejska jest instytucją użyteczności publicznej i

nie ma prawa wyzyskiwać obywateli

dlatego, że niema odpowiedniej konkurencji.

Światło i tramwaj, to środki życia dla setek tysięcy ludzi ubogich, dla których zaoszczędzony grosz, stanowi poważną pozycję w budżecie domowym... Miasto Lwów, jedno z najbogatszych miast w Polsce, nie może łatać dziur w swoim budżecie groszami wydartymi z kieszeni pracującej ciężko masy.

I w ich imieniu apelujemy do sumienia Reprezentacji miejskiej.

Budżet w Senacie.

Po dyskusji ogólnej — szczegółowa.

Nie łatwo zapomnąć o winach Ratajskiego. — Stosunki w sądownictwie naszem koniecznie wymagają poprawy.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). W dalszym ciągu dyskusji budżetowej Senatu imieniem Klubu Pracy przemawiał sen. Wysłouch, który, omawiając ostatnie napady band dywersyjnych stwierdził, że trzeba było głośnego napadu pod Stołbcami, aby po paru latach przeprowadzić skoordynowanie władz cyw. i wojsk. dla pewnej poprawy stosunków. **Stanowisko względem nowego ministra spraw wewn. klub mowcy uzależnia od jego poczynań.**

Sen. Wurzel (kl. żyd.) skarżył się na upośledzenie samorządów, dowodząc, że samorządy faktycznie są zawieszone,

rządzą zaś komisarze, nie mający pojęcia o administracji.

Mowca zarzuca następnie ministerstwu nierównomierne traktowanie różnych narodowości i **tolerowanie antysemickich ekscesów**, a w zakończeniu stwierdza, że zarzuty jego odnoszą się do b. min. Ratajskiego. Co do nowego ministra, to może on postara się o wprowadzenie innego ducha w swoim resorcie.

Sen. Hasbach (kl. niem.) wytyka obecnemu rządowi, że nie zrobił ani kroku naprzód w kwestji rozwiązania spraw mniejszości narodowych i z tego powodu odmawia mu swego zaufania.

Sen. Osiński omówił krytycznie działalność policji, zarzucając jej

stosowanie systemu prowokacji,

czego przykładem jest sprawa Trojanowskiego.

Po przemówieniu senatorów Nazarowskiego, ks. Żebrowskiego i Zdanowskiego jako sprawozdawcy całego budżetu, przystąpiono do budżetu min. sprawiedliwości, który referował sen. Nowodworski. Referent podniósł m. in., że

stosunki w sądownictwie nie są pomyślne.

Sprawozdawca proponuje przyjęcie budżetu bez zmian.

W dyskusji zabrał głos sen. Banaszek, który omawiał stosunki, panujące w sądownictwie w b. zaborze pruskim, oświadczając, że klub jego głosować będzie przeciw wnioskowi uszczuplającemu budżet min. sprawiedl.

Na krawędzi dnia.

Wschodnia uprzejmość.

Szejk Said, jeden z przewódców buntu przeciw rządowi angorskiemu, został schwytany z bronią w ręku. Żołnierze przyprowadzili jeńca do biura komendanta w Diarbekir. Komendant wiedział o tem dobrze, że musi Saida powiesić, jako zdrajcę, ale i Said wiedział dobrze, że stryczek go nie minie.

Rozmowa, jaka się odbyła przy tej sposobności, niech będzie przykładem dla niejednego dostojnika, choćby np. przy okienku pocztowem we Lwowie.

Komendant: Dzień dobry panu. Jak pan podróżował, czy nie miał pan jakiej przykrości w drodze?

Szejk: Każda podróż — o panie — nuży.

Kom.: Jak pańskie zdrowie? Czy nie chorował pan przypadkowo?

Szejk: Dziękuję — jest mi nieco lepiej.

Kom.: Czy odzyskał pan normalny apetyt do jedzenia?

Szejk: Niestety nie. Nawet boję się przyjąć cośkolwiek do ust.

Kom.: Niech się pan nie obawia. Tu się będą troszczyć o pana. Czy odwiedził pana lekarz?

Szejk: Allah troszczy się o cały świat.

Kom. (odwracając się do straży): Proszę odprowadzić pana, niech sobie wypocznie.

Szejka na drugi dzień powieszono, ale zrobiono to z taką uprzejmością, że zapewne nie czuł nawet stryczka na szyji. (z)

Z opery.

Gościnny występ Gruszczyńskiego.

„Carmen" Bizeta.

P. Stanisław **Gruszczyński,** artysta opery warszawskiej, od szeregu lat przypomina się naszej publiczności, zawsze witany wśród oznak szczerego uznania dla jego wyjątkowo pięknego organu głosowego. Jest to bowiem wybitnie bohaterski tenor o dużej wytrzymałości, metalicznym dźwięku i blasku, którym artysta ten umiejętnie się posługuje. Wprawdzie ustępy liryczne — a w takie partja Don Josego aż nadto obfituje, wymagają więcej uczucia i odcieni dynamicznych, ale za to akcenty dramatyczne i role bohaterskie, jak Radames i Raoul, mają w panu Gruszczyńskim świetnego wykonawcę; tu bowiem wielki rozmach i blask wysokich tonów porywa słuchacza, który nie może się oprzeć silnemu wrażeniu tego pięknego organu głosowego. Korzystne warunki zewnętrzne oraz starannie obmyślana gra sceniczna składają się na całość artystyczną, wysoce zaokrągloną, której nie tak prędko się zapomina.

Że bisowanie osłabia pierwsze wrażenie, mieliśmy wczoraj najlepszy dowód. Dziwić się musimy, że kapelmistrz zgodził się na tak nieartystyczny, u nas niepraktykowany krok.

Z reszty wykonawców wymienić należy p. **Lipowską,** która partję Micaeli śpiewała z uczuciem i szlachetnie brzmiącym głosem oraz p. **Dolnickiego** w roli Escamilla, którego pojmuje trafnie pod względem wokalnym i scenicznym. Teatr był słabo wypełniony. **G.**

———xox———

Zamknięcie Teatru Małego

i pożegnanie dyr. Czarnowskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji teatralnej uchwalono 9-ciu głosami przeciw 3-em zamknąć na sezon najbliższy teatr Mały. — Wicepr. m. prof. dr. Chlamtacz odczytał list dyr. Schillera, który m. i. zaznacza, że byłoby rzeczą szkodliwą dla dramatu przenieść operetkę do teatru Wielkiego, czyli, innemi słowy, wobec konieczności zamknięcia jednego z 3 teatrów, skłania się do zlikwidowania teatru Małego.

Następnie uchwalono budżet obu pozostałych teatrów, t. zn. Wielkiego i Nowości, na sezon teatralny 1925/26, przyjąwszy za podstawę obliczeń przeciętną, 40 - procentową frekwencję publiczności — z **deficytem 450.000 złotych.**

W końcu odbyło się uroczyste pożegnanie dyr. Czarnowskiego, który w dniu wczorajszym **po raz ostatni brał udział** w posiedzeniu komisji teatralnej.

Zagadkowy strzał do tramwaju

na ul. Grodeckiej.

Niewyśledzony zbrodniarz strzelił wczoraj z rewolweru do wozu tramajowego ŻD Nr. 208, który przejeżdżał ulicą Gródecką między ul. Józefata a kościołem św. Elżbiety.

Kula rozbiła szybę i wpadła do wnętrza wozu, szerząc panikę wśród pasażerów, nie raniąc na szczęście nikogo.

Policja prowadzi dochodzenia zarówno co do zagadkowego sprawcy, jak też tajemniczych pobudek, które nim kierowały.

Zdaje się, że ma się tu do czynienia ze zwarjowanym strzelcem, który dla samej przyjemności zbrodni strzela po ulicach i do okien mieszkań. Jednak wszelkie próby ujęcia go, są od kilku miesięcy bezowocne.

Studjum dziecięce.



Pierwsze powitanie po przebudzeniu.

Naukowe opowiastki.

Rok 1925 spóźnił się o jedenaście lat.

Rachuba lat należy mimo swej pozornej jasności do bardzo zawiłych problemów naukowych.

Naogół wszyscy są przekonani iż obecny rok 1925 jest nim w rzeczywistości, gdyż tyle lat upłynęło w układzie słonecznym od czasu narodzenia Chrystusa.

Nauka ścisła twierdzi jednak, że

rok 1925jest rokiem 1931 jeśli nie 1936-tym.

I uzasadnia w ten sposób. Istniało wiele sposobów datowania dziejów ludzkości. Największe uznanie zdobyła jednak metoda odmierzania ich od dnia narodzenia Chrystusa. Twórcą tego systemu był

Opat Djonizy Eqziguus.

Nowa teorja trafiła jednak na glebę zasianą tylu kamieniami różnych dat i rachub, że upłynąć musiały całe stulecia do czasu jej powszechnego przyjęcia.

We Włoszech uznano ten system w wieku VI., we Francji w ósmym wieku, w Portugalji dopiero w r. 1415, zaś cały świat grecki oswoił się z nim dopiero po upadku Konstantynopola w r. 1453.

Święci, a skorzy do badania foljantów, ojcowie Kościoła spostrzegli wkrótce, że

Opat Djonizy zbudował teorję na mylnych przesłankach.

Albowiem wyznaczona przez niego data narodzenia Chrystusa na rok 753 od założenia Rzymu, nie zgadzała się ze zdarzeniami z dziejów rzymskich i żydowskich.

Z początku przypuszczano, że pomyłka wynosi dwa lata. Późniejsze badania XIX wieku ustaliły jednak, że

błąd wynosi conajmniej 6 lat.

A więc według tej hipotezy, Chrystus urodził się na sześć lat przed pierwszym rokiem od narodzenia Chrystusa.

Mało tego. Najnowsze badania naukowe, szczególnie odkrycia numizmatyczne z epoki Heroda skłoniły uczonych do postawienia nowej teorji i

cofnięcia daty narodzenia Chrystusa o 11 lat.

W takim razie rok 1925 należałby do dalekiej przeszłości, a jego miejsce zająłby rok 1936 od narodzenia Chrystusa.

Wyobraźmy sobie, że zgodnie z odkryciem tego błędu, chcielibyśmy poprawić wszystkie daty dziejów ludzkich! Jasnem jest, że byłoby to niemożliwem i bezcelowem, gdyż liczenie lat jest tylko środkiem pomocniczym dla naszej pamięci.

Śladem walki z deprawacją moralną.

Plaga zwyrodnienia, na szczęście, we Lwowie maleje.

Coraz częściej notowane w kronikach policyjnych wypadki potwornego zwyrodnienia homoseksualizmu i budząca się troska o zdrowie moralne społeczeństwa, spowodowały nas do zasięgnięcia w tej sprawie informacji u najbardziej kompetentnego źródła, a mianowicie u referenta sanitarno - obyczajowego dyrekcji policji, nadkom. Bechmetiuka, który naszemu współpracownikowi udzielił następujących wyjaśnień:

— Czy potworne zwyrodnienie homoseksualizmu istotnie we Lwowie rozszerza się i daje już powody do obaw? — zapytaliśmy nadkom. Bechmetiuka.

— Przeciwnie,

mogę uspokoić opinję publiczną.

Daje się zauważyć raczej zmniejszanie rozmiarów tego zwyrodnienia, a wypadki sporadyczne, wykrywane przez policję, nie uzasadniają jeszcze zbytnio obaw w tym kierunku — brzmiała odpowiedź interpelowanego urzędnika.

— Czemu przypisać należy, że zwyrodnienie to w latach przedwojennych u nas niemal zupełnie nieznane, przecież osiągnęło takie rozmiary, iż wogóle stanowić mogło przedmiot zaniepokojenia i wymagać powzięcia środków zapobiegawczych?

— Ta plaga przeszczepioną została za czasów pobytu we Lwowie wojsk pruskich, których oficerowie znani są pod tym względem.

Zastraszające wprost rozmiary przybierała ona w latach 1916 — 1918, kiedy nawet spotykało się we Lwowie osobników, zawodowo zarobkujących na żądzach degeneratów. Osobników takich łatwo można było rozpoznać, po uszminkowanych i malowanych twarzach, upiększonych sztucznymi pieprzykami. Siadali oni w kawiarniach i cukierniach i kokieteryjnie wysoko podciągając spodnie, starali się ukazywać koronkowe dessous, będące niejako ich zawodową odznaką. Obecnie znikli oni i

nie widuje się ich więcej.

— Czy znane są policji jakieś miejsca schadzek osobników, hołdujących tym praktykom?

— Niestety w tym względzie trudno jest zyskać jakieś uchwytne dane i dowody. Słyszy się o tym i owym, wymieniają różne adresy, ale policji brak środków, przedewszystkiem pieniężnych, dla zdemaskowania takich „klubów".

Najczęściej pierwszą nić pozwala uchwycić przypadek, albo też poróżnienie się przyjaciół i wzajemne denuncjacje.

Obecnie tacy panowie są tak ostrożni, że dając sobie randkę w jakiemś publicznem miejscu, dla zmylenia, zapraszają jakąś kobietę, przeważnie „zawodowo uczynną panienkę" i z tym parawanem publicznie występują.

— Czy w dalszym ciągu istnieją jeszcze punkty zborne — pytał nasz współpracownik — przy kawiarni Wiedeńskiej, w pewnej cukierni przy ul. Dominikańskiej i u emer. nauczyciela R. przy ul. Zielonej, o których dawniej było wiadomem, że tam ogniskuje się owa plaga moralna?

— Co do dwóch pierwszych punktów zbornych — brzmiała odpowiedź — policja może stwierdzić, że przestały już one ściągać osobników czynnie i biernie hołdujących homoseksualizmowi. Co do trzeciego lokalu, trudno jest policji ustalić co się dzieje w zamkniętem prywatnem mieszkaniu, jak długo znowu jakieś przypadkowe zeznania kogoś z odwiedzających je nie rozświetlą jego tajemniczości.

— Z jakich zatem sfer — pytał dalej nasz przedstawiciel — rekrutują się zboczeńcy i ci, którzy ich zboczenia podsycają i zaspokajają?

— Mówi się we Lwowie przeważnie o różnych bogatych osobnikach jako notorycznych zwyrodnialcach. Ludzie ci grupują dokoła siebie cały szereg młodzieńców wykolejonych, bez zajęć, bez żadnych zasad etyki i moralności, a chcących wygodnie żyć. Osobnicy ci, nie mając osobiście żadnych inklinacji zboczeniowych, za pieniądze poddają się ekscesom owych bogatych zwyrodnialców.

Ze względów dobrze zrozumiałych nie mogę niestety podać nazwisk tych osobników i ich „mecenasów", o których zresztą we Lwowie powszechnie się domyślają jako uprawiających te procedery.

Na tem zakończyliśmy rozmowę.

Madame Stachurska znowu przed sądem.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy niedawną aferę Stachurskiej i jej tajnego domu nierządu, przy ul. Leona Sapiehy.

Stachurska dotąd odsiaduje karę aresztu za stręczenie do nierządu. W dniu dzisiejszym o godzinie 12'30 sprowadzoną zostanie z aresztów do Sekcji III. sądu pow., gdzie sędzia Hamerski przeprowadzi przeciwko niej rozprawę o obrazę czci względnie o oszczerstwo.

Mianowicie Stachurska podczas rozprawy o kuplerstwo, z zemsty oszczerczo oskarżyła kierownika biura sanitarnego dyrekcji policji oraz 3 urzędników policji państwowej, że oni sami uczęszczali do jej „etablissement".

Ponieważ jest to nikczemny wymysł, urzędnicy ci wnieśli przeciw niej skargę o obrazę, popełnioną przez zarzucenie im niemoralnych czynów. W szczególności oskarżoną została Stachurska o przestępstwa z par. 487, 488, 491 i 496 u. k.

Na rozprawie dzisiejszej oskarżycieli zastępować będzie z urzędu delegat prokuratury.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Morderstwo w kopalni nafty.

(l.) Jeden z palaczów w kopalni nafty „Las" w Borysławiu, idąc do pracy, znalazł na ścieżce wiodącej do kotłowni,

trupa mężczyzny z rozbitą głową.

Po zmyciu skrzepłej krwi z twarzy rozpoznano starego dozorcę kopalni 75-letniego „Jana Burego, zamieszkałego w Borysławiu pod „Dobrą". Znaleziono przy nim zegarek oraz pieniądze, co wskazuje, że przyczyną śmierci nie był wcale mord rabunkowy ale raczej

zemsta osobista.

Obok zwłok leżała okrwawiona rura żelazna, której uderzenie spowodowało pęknięcie czaszki i natychmiastową śmierć.

Podejrzenie padło na 63-letniego Grzegorza Kłosia, palacza, zajętego w tej samej kopalni.

Kłoś żył od dłuższego czasu w niezgodzie z Burym, usiłując pozbawić go posady, aby w opróżnione miejsce wprowadzić swego syna.

Kłoś aresztowany przez policję, przyznał się do winy.

Mamy polsko-angielską szkołę we Lwowie.

[illegible] powstaje we Lwowie **polsko-angielska szkoła.** Instytucja ta, oparta na zasadach współdzielczych, zamierza utworzyć cztery klasy powszechnej szkoły ludowej i pierwszą klasę gimnazjum humanistycznego. Tak w gimnazjum, jak i w szkole powszechnej będą zajęte siły z akademickiem wykształceniem. Do nauki języka angielskiego i sportu mają być zaangażowani nauczyciele z Anglji.

Prezesami tej instytucji są: prof. A. Szelągowski, gen. Jędzejewski i wicekonsul angielski Whitehead. Dyrekcję objęli: Olga Parczyńska i dr. Konieczny.

Ohydny mord pod Ryszowem.

Bestjalskie zamordowanie czterech internowanych przez ukraińskich herojów.

(B) Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Harasymowi Iwańczukowi, ukraińskiemu herojowi, jeszcze z czasów listopadowych 1918 r., oskarżonemu o **udział w ohydnem morderstwie** dokonanem na Polakach, eskortowanych z Sokala do Rawy Ruskiej.

Rzecz miała się następująco:

W grudniu 1918 r. obw. Iwańczuk, jako żołnierz t. zw. „Bułanyj kompanji", stojącej w Sokalu, przydzielony został do eskorty, która miała odstawić **czterech internowanych Polaków** Edwarda Stefanowskiego, Jana Tomanka, Wiktora Zbyszewskiego i Stefana Bojkę do Rawy Ruskiej.

Komendantem eskorty był nieznany bliżej obwinionemu jakiś „[illegible]", który dostał wyraźny rozkaz „pozbycia się" owych Polaków.

W drodze eskorta zatrzymała się we wsi Perespy, gdzie wstąpiwszy do jakiegoś gospodarza, przyniosła z karczmy wódkę, którą raczyli się wspólnie z internowanymi.

Następnie poprowadzono internowanych gościńcem w kierunku Ryszewa. Przed Ryszewem jednak eskortanci skręcili w bok do lasu, gdzie komendant eskorty, ustawiwszy nieszczęsnych więźniów w rząd

dał hasło do mordu.

Na dany znak każdy z żołnierzy uderzył stojącego naprzeciw siebie Polaka

kolbą po głowie,

tak, że ci bez przytomności padali na ziemię. Wówczas

rozpoczęło się ohydne mordowanie,

bito kolbami, kłuto bagnetami, dopóki wszyscy skazańcy nie wyzionęli ducha.

Po objęciu rządów przez władze polskie poczęto prowadzić dochodzenia w tej sprawie i podejrzenie padło przedewszystkiem na Iwaniuka, jako na współsprawcę tego strasznego czynu.

Obwiniony wyparł się jednak i dla braku dowodów został wypuszczony na wolność.

Aresztowany ponownie w lutym 1925

przyznał się w zupełności do winy,

opisując z całą dokładnością przebieg zajścia.

Rozprawę odroczono do dziś.

Ważne dla wyjeżdżających na letniska.

Dyrekcja kolei we Lwowie postanowiła powiększyć ilość pociągów, odchodzących w stronę Podkarpacia.

Na linji Lwów — Ławoczne będą kursować (oprócz dni podanych w ściennym rozkładzie jazdy) następujące pociągi: Nr. 1719 (odjazd ze Lwowa 16.05) w dniach 21, 22 i 23 b. r. oraz 1, 2 i 3 lipca, zaś pociąg Nr. 1720 (przyjazd do Lwowa 23.17) w dniach 22, 23 i 24 b. m. oraz 2, 3 i 4 lipca.

KURJER SPORTOWY.

Induz, Markiz, Joker i Hamlet.

Drugi dzień wielkich konkursów konnych we Lwowie.

Jak się każdy odrazu, a choć dopiero z... podtytułu, domyślił, nie chodzi tutaj o żadną senzację, dającą miły dreszczyk, ale o rzecz równie emocjonującą, bo o sport.

najwyżej stojący w Polsce,

jakim jest bezwzględnie hippika. Drugi dzień konkursów 4 dywizji kawalerji przyniósł szereg ciekawych punktów w konkursie urządzonym na ładnym torze 14 p. uł. Jazłowieckich. Zawody stały na wysokim poziomie i dawały dokładny obraz poziomu naszej hippiki, boć wszystkie niemal konie, które występowały mają ukończony

koński uniwersytet

i chodzą dokładnie, niczem zegarki, a pięknie jak panny.

Punkt pierwszy. Jazda wzorowa. Stają dwie pary, ubiegające się o wstęgi zwycięstwa, które przypadają por. **Kuleszy** z 10 p. strz. kon. na **Jokerze** i kpt. J. **Wackowi** z 14 p. uł. na **Czardaszu.**

Punkt drugi obejmuje cross country na przestrzeni 5000 m., trasa zastawiona 10 przeszkodami. Jeźdźcy ruszają tłumnie ze startu pod trybunę i mijają pierwszą przeszkodę. Widzowie są świadkami

dwóch wypadków,

które się na szczęście skończyły niegroźnie. Naprzód na hirdzie pada nie z własnej winy por. Nowacki, zdaje się pchnięty przez towarzyszy, a potem wskutek związania się konia por. Kulesza. Po krótkim czasie wraca we wspaniałej formie

zwycięzca mjr. Toczek

jeden z najlepszych jeźdźców w Polsce z 10 pac. i wygrywa bieg bez konkurencji. Drugim jest rtm. **Wisłouch** z 14 p. uł. na **Hazardzie,** a trzecim por. **Miętus** z 26 p. uł. wielkop.

Zwycięzca tego biegu mjr. Toczek nie ustępuje naszym rozsławianym jeźdźcom i od lat, mimo wstrętów, jakich mu nie skąpią, zbiera laury. Ostatnio w Warszawie skakał wspaniale, a rekord

2 metry 12 ctm w zwyż

należy do niego. Powinno go się nareszcie „objawić" zagranicy, tem bardziej, że sposobności nie brak.

Następny punkt, to mały konkurs myśliwski. „Mały" tylko w nazwie, w rzeczywistości tor

jeżył się od przeszkód,

przez które lekko, z fantazją przechodzili nasi jeźdźcy. Branie przeszkód przykuwało uwagę widza — i do końca trudno było określić zwycięzcę.

Zwycięża

por. Zaykowski z 2 p. strz.

konnych na Indusie

w ładnej formie i czasie 2 min. 3 sek. Drugi mjr. **Godlewski** na Kirasjerze z 14 p. uł. w czasie 2 min. 2 sek. — 1 punkt karny; trzeci pp. **Porzecki** z 14 p. uł. na Lotosie — 2 min. 13 sek., bez punktów karnych; czwarty por. **Hermanowicz** na Kruku z 2 p. strz. kon. w 2 min. 19 sek.; piąty por. **Rutkowski** na Gidranie z dow. art. k. 4 dyw. w 2 min. 13 s.

Wobec równych wyników o dalsze miejsca toczyła się rozgrywka. Uwagę zwracał jeździec cywilny, p. Krzeczunowicz, na własnym koniu Orient-Ex.

Konkurs zwyczajny dla podoficerów stanowił ostatni punkt programu.

Przeszkody niższe i krótsze, niektóre konie słabsze, ale jeźdźcy wspaniali, rutyna i spryt — zadziwiały.

Konkurs na razie nie rozstrzygnięty — 4 konie bez punktów karnych — trzy z 1 punktem. Przeszkodę największą stanowiły zapadające ciemności.

Oklaski zebrał

popularny wachm. Polak

z 14 p. uł., który, zawadziwszy kilkakrotnie o przeszkody na „Imbierze", wziął je wszystkie na „Łupie", dzięki mądrej taktyce. Rozgrywki o miejsca odbędą się ostatniego dnia konkursów, w piątek, 19 b. m., o godz. 3 po poł.

Turniej w piłce ręcznej.

Sekcja lekko - atletyczna L. K. S. „Pogoń" organizuje turniej w piłce ręcznej dnia 20 i 21 b. m., o g. 15.30, na boisku „Pogoni". Do udziału w turnieju zaprasza wszystkie drużyny, uprawiające piłkę ręczną. Zgłoszenia ustne i pisemne do piątku, 19 b. m. przyjmuje się między g. 6—7 wieczorem w sekretarjacie Klubu, Rutowskiego 10, II p. Turniej odbywa się systemem olimpijskim.

Bieg na 10.000 m. urządza S. L. A. „Pogoń" dnia 21 b. m., o g. 16.30, na boisku „Pogoni". — Zgłoszenia na starcie.

Zawody lekkoatl. o mistrzostwo okręgu lwowskiego.



Prugar (Pogoń) i Strzelecki (Czarni) na płotkach.

—xox—

Kawalerja polska w Anglji.

Dnia 10 b. m. odeszło 13 koni polskiej reprezentacji kawaleryjskiej do Gdańska, skąd odpłynęły okrętem do Londynu na

Międzynarodowe zawody konne.

Zespół nasz stanowią: ppłk. 1 p. szwol. Rómmel, rtm. 2 p. szwol. Dobrzański, rtm. 1 p. szwol. Królikiewicz, rtm. 1 p. szwol. Dziadulski i por. 2 p. uł. Szosland i przedstawiciel M. S. Wojsk, płk. 9 p. uł. Rawicz.

Zawody konne w Londynie rozpoczynają się dnia 22 b. m. i trwać będą do dnia 30 b. m. włącznie.

Konkurencja

będzie wielka, nasi jeźdźcy spotkaja się między innymi z przedstawicielami Włoch, Szwecji i Anglji, którzy w Nicei w bieżącym roku nie startowali, a reprezentują

wysoką klasę jeździecką.

Należy nie zapominać też, że i klasa koni angielskich w porównaniu z naszemi będzie wielkim plusem zawodników Wielkiej Brytanji.

Mamy nadzieję, że oficerowie polscy pomimo to nie odpadną, lecz przeciwnie

brawurą i doskonałą znajomością jazdy,

potrafią wywalczyć dla armji polskiej honorowe miejsce.

—o—

WYŚCIGI KONNE.

Dziś o g. 3 po poł., na torze Janowskim odbędą się wielkie wyścigi konne. Dojazd tramwajem „ŁJ".

KRONIKA.

WINSZUJEMY: Dziś: Gerwazemu. **Jutro:** Juljanowi.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki: Dziś o g. 7.30: „Joanna D'Arc“. **Jutro:** o g. 7.30: „Lohengrin“.

Teatr Mały: Dziś i jutro: „Dzikus“.

Teatr Nowości: Dziś i jutro: „Dama w purpurze“.

—o—

LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.

Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o g. 6-tej wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład dra Janika: „Nowotwory ścięgien i torebek ściegnistych“.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI W JAŚLE

Dnia 4 lipca b. r. odbędzie się w Jaśle zjazd koleżeński abiturjentów, którzy w tamtejszym gimnazjum zdali maturę w roku 1910. (Kl. 8-a). Informacji udziela mjr. dr. J. Niezgoda w Warszawie, ul. Piękna 16-a m. 16. lub prof. F. Łapka w Hrubieszowie, gimnazjum.

UWAŻAĆ NA FALSYFIKATY!

Bank Polski komunikuje, że w obiegu pojawiły się falsyfikaty 10-złotówek, z datą 28 lutego 1919. Falsyfikaty te są łatwe do rozpoznania. Są one wykonane na papierze zwyczajnym, lekko rysowanym, z imitacją znaku wodnego, wykonaną farbą drukową. A więc, ostrożnie przyjmujcie 10-cio złotówki!

Cherubin z piekła we Lwowie.

Najnowsza komedja Juljusza Germana.

Pod reżyserją J. Sosnowskiego odbywają się próby z najnowszej komedji Juljusza Germana, która wystawiona u nas będzie przed premjerą warszawską w Teatrze Narodowym. Autor znany powieściopisarz i dramaturg przybył do Lwowa i jest obecny na próbach. Premiera „Cherubina z piekła“ odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek 23 bm.

Robisz kilimy i nie umiesz ich barwić - prawda?

W Izbie handlowej powstało laboratorjum barwienia wełny kilimowej.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie otworzyła dnia 15 b. m. w swym Oddziale techniczno-przemysłowym przy ul. Bourlarda 5.

laboratorjum barwienia wełny kilimowej,

w celu rozpowszechnienia najnowszych metod barwienia wełny na wszelkie żądane kolory. **Barwiki są wytrzymałe na światło i nie odbarwiają się.**

Laboratorjum udzielać będzie interesowanym praktycznej nauki barwienia zarówno poszczególnymi barwikami, jak i grupami barwików. Będzie również wykonywać na żądanie

próbne barwienie wełny kilimowej.

Informacji udziela Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego w godzinach od 9—2 popoł.

———xox———

Grawitacja jako miłość po esperancku.

W piątek, 19 b. m., wygłosi o g. 7 wiecz. prezes Tow. „Esperanto“, p. Wierzchowski, odczyt (w języku esperanckim) p. t. „**Grawitacja jako miłość**“. — W poniedziałek, 22 b. m., o g. 7 wiecz., p. Helena Hempel odczyta studjum, nagrodzone na konkursie literackim w Hiszpanji, p. t. „O sztuce aktorskiej i aktorach“. Esperantyści oraz sympatycy mile widziani.

Towarzystwo przyjmie jeszcze ograniczoną ilość uczestników na początkowy kurs języka Esperanto. Zgłoszenia oraz informacje w Sekretarjacie (ul. Bourlarda 5) w piątek 19 i poniedziałek, 22 b. m. od 6 do 8 w.

Kupcy! Chcecie podwoić Wasze obroty? Ogłaszajcie się w naszem piśmie!

DLA PIĘKNEJ PANI.

Natura ciągnie wilka do lasu, a kobietę do gospodarstwa.

Fartuszek.

Och, nie o tym gospodarskim fartuszku chcę pisać, nie o tym obszernym fartuchu, który skazany jest na to, aby go poplamić, przypalić, obsypać mąką, pomalować sokiem.

A nawet nie o tym z białego batystu, obszywanym koronką, o tym malutkim fartuszeczku, ongiś przypinanym przez panią domu, gdy podawała gościom własnoręcznie herbatę!

Nie ulega wątpliwości, że dziś pani domu jest zręczniejsza i dlatego też nie używa na „fajfach“ żadnego zabezpieczenia sukni przed poplamieniem. Fartuszek biały wyszedł więc z mody, ale zostało po nim wspomnienie. Jest nim tak zwany „fartuszek“, naszyty na sukni, oczywiście z tego samego, co ona, materjału.

Można bardzo łatwo uszyć taką sukienkę. Na zwykłą „koszulkę“ naszywa się z przodu przymarszczoną albo kloszową falbankę, pięknie haftowaną, malowaną, lub, gdy suknia strojniejsza, wykończoną srebrną, albo vieil or koronką.

Taki fartuszek powinien być przyszyty nizko, gdyż stan jest zawsze jeszcze wydłużony. Gdy sukienkę ujmie się w pasek, powinien on być tak umieszczony, aby przykrył górną część fartuszka, więc widoczne miejsce naszycia.

Modne są również dwa fartuszki, jeden z przodu, drugi z tyłu, co przypomina spodnice, noszone przez hucułki.

Ktoś złośliwy — z pewnością mężczyzna! — powiedziałby, że mimo emancypacji, mimo „męskiej“ mody, kobieta zawsze wraca do uniformu prababek, do fartuszka, bo natura, która ciągnie wilka do lasu, kobietom musi przynajmniej za pośrednictwem mody przypomnieć zajęcia gospodarskie.

Warszawianka.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. — Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. — Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.